

MICHAŁ HANCZAKOWSKI

**POJĘCIA CZESKIEGO ODRODZENIA NARODOWEGO
I POLSKIEGO OŚWIECENIA STANISŁAWOWSKIEGO JAKO
MAKROSTRUKTURY POZNAWCZE**
**„OŚWIECENIE STANISŁAWOWSKIE” AND „ODRODZENIE NARODOWE”
TERMS AS COGNITIVE MACROSTRUCTURES**

Abstrakt

Referat prezentuje pojęcia „oświecenia stanisławowskiego” i „czeskiego odrodzenia narodowego”. Oba terminy używane są w odniesieniu do literatury końca XVIII i początku XIX wieku i oba zostały stworzone w końcu wieku XIX w ramach dyskursu historycznoliterackiego. Do dziś oba te pojęcia używane są w kształceniu filologicznym do opisu kultury oświeceniowej, ale równocześnie zmuszają one do pomijania pewnych postaci i idei obecnych w tym czasie w obu obszarach kulturowych. Należy starać się pokazać, że owemu wyłączeniu można przeciwdziałać poprzez wykorzystanie nowych perspektyw badawczych, konkretnie zaś memetyki.

Abstract

The paper focus on two terms from Slavonic history of literature: polish term „oświecenie stanisławowskie” and Czech term „národní obrození”. Both this terms are used to describe literature of 18th and early 19th century and they were created simultaneously in polish and czech culture at the end of 19th century. Both terms are used in contemporary teaching process as best way to see show enlightenment culture of the region but at same time many important writers and ideas cannot be described by using those terms. This paper tries to use memetic as new approach which doesn't leads to exclude certain ideas and people from historical discourse.

Słowa kluczowe

literatura polska ■ literatura czeska ■ Oświecenie ■ XVIII stulecie ■ memetyka

Keywords

Polish literature ■ Czech literature ■ Enlightenment ■ 18th century ■ memetics

Bez względu na orientację badawczą i zainteresowania naukowe historycy literatury muszą przyznać, że badania kultury oświeceniowej należą do badań peryferyjnych. Rzut oka na statystyki dotyczące polskiej kultury jest wymowny. W bazie danych Polskiej Bibliografii Literackiej za lata 1988–1998 pozycji poświęconych Oświeceniowi znajdujemy 310, podczas

gdy w tym samym czasie literaturze staropolskiej poświęcono 1143 zapisy. Można oczywiście tłumaczyć to rozciągłością czasową epoki, ale ciężko obronić ten argument, jeśli spojrzy się na to, z jaką częstotliwością bada się znacznie przecież krótsze makrostruktury kulturowe, jakimi są romantyzm (546 pozycji), czy jeszcze krótsze dwudziestolecie międzywojenne (555 zapisów). Nowsze opracowania poświęcone polskiemu Oświeceniowi również nie pozwalają na większy optymizm. Cóż z tego bowiem, że Teresa Kostkiewiczowa pokusiła się w roku 2002 o próbę nowocześniejszego, szerszego, bardziej komparatystycznego spojrzenia na tę epokę w książce *Polski wiek światel: obszary swoistości*, za którą uhonorowana została prestiżową nagrodą im. Jana Długosza? Nagrody swoją drogą, a życie swoją. Podstawowym podręcznikiem, z którego polscy studenci uczą się o epoce oświecenia wciąż jest podręcznik Mieczysława Klimowicza, który niezmiennie pozostaje książką inspirującą i cenną. Czy jednak przełom XVIII i XIX wieku nie zasługuje na nieco nowocześniejsze spojrzenie?

Z perspektywy czeskiej pojęcie oświecenia ma jeszcze mniej szczęścia. Funkcjonuje ono głównie w kontekście kultury zachodnioeuropejskiej, do której nawiązuje *národní obrození*. Dochodzi zatem do sytuacji, w której pojęcie „oświecony absolutyzm w Czechach” jest obecne na przykład za sprawą reform terezińskich czy jozefińskich, ale w tym samym czasie samo pojęcie „oświecony” jest z historyczno-literackiej perspektywy pojęciem pustym, o czym najlepiej świadczy przegląd najnowszych (powiedzmy ukazujących się po roku 2000) publikacji poświęconych oświeceniowi w języku czeskim. Oświecenie może się pojawiać w kontekście europejskim, jak na przykład w znanej monografii Ulricha Im Hofa *Europa oświecenia* (czeskie wydanie: *Evropa a osvícenství*), ale już nie w odniesieniu do kultury czeskiej. Jeśli zamiast na czeskim oświeceniowi skupić się na czeskim odrodzeniu narodowym, sytuacja zmienia się radykalnie i wypada współczuć tym, którzy zająć by się chcieli tak zakreślonym przedmiotem badawczym, bowiem samo przeczytanie literatury przedmiotu wymagałoby niemałego wysiłku.

Paradoksalnie zatem można konstatować, że mimo iż różnice między szeregami rozwojowym kultury polskiej i czeskiej są ogromne, to jednak oświecenie jako epoka w żadnej z kultur narodowych nie odgrywa centralnego miejsca i z tego też powodu nie należy do najchętniej wybieranych obszarów badawczych. Porównanie warunków narodo-wościowych, ekonomicznych czy socjologicznych wydaje się wskazywać na zasadniczą odrębność ziem polskich i czeskich w kontekście paradygmatu oświeceniowego. Należy jednak zadać pytanie, czy jaskrawość owych

różnic nie jest wypadkową ujęć dążących w wypadku obu szeregów kulturowych do stworzenia ujednoczonego wizerunku, łatwo poddającego się opisowi syntetyzującemu. Czy innymi słowy – chęć scalenia kultury i literatury w obraz spójny i poręczny nie prowadzi do wypaczenia perspektywy?

Wygenerowanie w opisie polskiego oświecenia ujednoczającej konstrukcji tzw. oświecenia stanisławowskiego tworzy obraz polskiego oświecenia ograniczony tak terytorialnie jak i estetycznie. Przede wszystkim jednak jest to obraz ograniczony funkcjonalnie – ma stanowić jasną i oświeconą przeciwwagę dla literatury pierwszej połowy wieku XVIII, o której we wspomnianej już wcześniej syntezie polskiego oświecenia Mieczysław Klimowicz pisze, że *rozwijala się bujnie, ale nie wносиła żadnych nowych wartości [...] i pozbawiona już [była] głębszej motywacji* [Klimowicz, s. 16]. Owa pierwsza połowa wieku XVIII w kulturze polskiej wciąż pozostaje dość pogardliwie nazywana „nocą saską”. Światło w polski wiek XVIII wnoszą według najbardziej rozpowszechnionych ujęć dopiero późne lata '40 a w zasadzie '50 tego stulecia, samo zaś oświecenie bywa zazwyczaj datowane od roku 1764 i związane jest z wstąpieniem na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego. Polacy chcą postrzegać wiek (czyli sto lat) światła pomiędzy latami 1764 a 1795, czyli w trzydziestoleciu, na które przypada twórczość takich znaczących poetów jak Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki czy Adam Naruszewicz.

W tym samym jednak czasie ci sami literaturoznawcy uznają, że jedną z najciekawszych postaci polskiego baroku (a nie oświecenia) jest Józef Baka, którego najbardziej znane teksty wychodzą w latach 1766 w tomie *Uwagi o śmierci niechybnej*, wydawane później ze znaczącymi zmianami i z dodanymi wierszami o wątpliwej atrybucji w latach 1808 i 1828. To właśnie poezja Baki, ale również twórczość szeregu innych poetów, o których warsztacie mówi się niewiele z racji określania ich mianem *minorum gentium*, czy też twórczość kaznodziejska drugiej połowy wieku XVIII (niedawno opracowana przez Wojciecha Pazera), czy wreszcie twórczość o charakterze ludowym zapewniająca popularne wówczas wciąż w Polsce prognozy i kalendarze (również opracowane na nowo przez Małgorzatę Gorczyńską) pozwalały w syntetyzującym ujęciu Czesława Hernasa poświęconym polskiemu barokowi mówić o długim trwaniu baroku. Czy te przejawy długiego trwania baroku w kulturze polskiej należy zatem pominąć, skupiając się w imię klarowności opisu procesów historycznych jedynie na opisie formacji oświecenia stanisławowskiego? Czy mamy przyjąć ze spokojem i wciąż utrzymywać *opinię o rzekomym zdziczeniu poezji (jak i całej literatury i kultury późnego baroku)*, [któ-

ra] ugruntowała w opinii społecznej na wiele dziesiątków lat znakomita skądinąd i niezwykle wartościowa synteza synteza pióra Ignacego Chrzanowskiego: Historia literatury niepodległej Polski, z której uczyło się i uczy wiele pokoleń Polaków [Prejs, 1989]?

Długie trwanie estetycznych i ideowych elementów barokowego paradygmatu jeszcze wyraźniej widać w kulturze czeskiej, co pokazała na przykład wielokrotnie już wspomniana również w ramach niniejszej konferencji ołomuniecka wystawa poświęcona kulturze barokowej (*Olomoucké baroko | Výtvarná kultura let 1620–1780*, Muzeum umění Olomouc, 2. 12. 2010 – 27. 3. 2011). Wydaje się wręcz, że między kulturą odrodzenia narodowego a coraz chętniej czytaną i badaną literaturą czeskiego baroku nie ma już przestrzeni na jakikolwiek inny paradygmat epistemologiczny, a co dopiero na rewolucję, jaką było europejskie oświecenie. Co zrobić zatem z dorobkiem Jozefa Petrasche, czy z pojęciem humanizmu oświeceniowego, którym posługuje się Oldřich Králík. Czy zrezygnować z prób opisu w czeskim kontekście wyników reformy szkolnictwa z roku 1774, tylko dlatego, że jej efekty są widoczne na gruncie języka niemieckiego? Czy wciąż nieco sztucznym sposobem łączyć dorobek Gelasiusa Dobnera z paradygmatem odrodzeniowym?

Pytania te jawią się na pierwszy rzut oka jako pytania retoryczne, nikt bowiem takich rewindykacji historycznych i historycznoliterackich czynić nie chce, jednak napięcie pomiędzy formacją barokową a oświeceniową w Polsce pozostaje, podobnie jak napięcie między czeskojęzyczną a niemieckojęzyczną literaturą na terenie Czech. I podkreślić należy, że napięcia te istniały zawsze, choć z pewnych przyczyn badacze kultury czy literatury starali się ich nie dostrzegać. Ich istnienie było jednak skutecznie przysłanianie przez makrostruktury poznawcze, budujące na przestrzeni XIX i pierwszej połowy wieku XX poczucie tożsamości narodowej w Polsce i w Czechach.

W Polsce ową ujednociającą strukturą okazało się oświecenie stanisławowskie. Parafrazując znane stwierdzenie Johanna Huizingi dotyczące renesansu – oświecenie zawsze musi brzmieć w wysokim C [Borowski, s. 5–27]. Wartości estetyczne, ale również etyczne związane z klasycyzmem zyskiwały pozytywną ocenę nie tyle czytelników, co osób odpowiedzialnych za tworzenie narracji historycznoliterackiej. Oczywiście nie bez znaczenia pozostawał tu fakt, że początki bardziej syntetyzujących ujęć historycznoliterackich na gruncie polskim związane są z formacją pozytywistyczną – ze Stanisławem Tarnowskim, ze wspomnianym przez Marka Prejsa Ignacym Chrzanowskim, która to formacja do oświeceniowych tradycji otwarcie nawiązywała. Obraz literatury

polskiej w wieku XVIII stworzony w ramach tego opisu był przejrzysty i rozpoczynał się upadkiem kultury w czasach saskich, by następnie przez szczyt oświecenia stanisławowskiego prowadzić do powolnego rozkładu estetyki klasycystycznej w okresie postanisławowskim. Zjawiska oceniane z este-tycznego punktu widzenia negatywnie zostawały w ramach tego dyskursu wyciszane, uwaga zaś koncentrowała się na zjawiskach ocenianych pozytywnie.

Analogiczną makrostrukturą w czeskim ujęciu stało się czeskie odrodzenie narodowe. Siła jej oddziaływania była tak duża, że w zasadzie aż do czasów bliskich nam nie pozwalała w racjonalny sposób spojrzeć na problematykę czeskiego baroku. Wydaje się, że o sile oddziaływania tej makrostruktury zdecydowało przede wszystkim kryterium etniczne, które wszelako w odniesieniu do przełomu XVIII i XIX wieku wydaje się być anachroniczne. Wzbogacenie europejskiej kultury o perspektywę etniczną, które zawdzięczamy oświeceniowemu przecież przede wszystkim Herderowi, przyczyniło się do powstania procesu, który polegał na wchłanianiu przez odrodzenie narodowe czynników kulturowych niekoniecznie genetycznie z nim związanych. Odrodzenie narodowe musi bowiem – podobnie jak polskie oświecenie stanisławowskie brzmieć zawsze w wysokim C.

Oczywiście ani oświecenia stanisławowskiego ani odrodzenia narodowego z dyskursu literaturoznawczego wyłączyć się nie da – znaczenie obu tych formacji, nawet gdyby przyjąć, że w kryształowo czystej formie nigdy nie istniały, stało się konstytutywną częścią polskiej i czeskiej świadomości narodowej i kulturalnej na przestrzeni XIX wieku. Jako takie muszą być wciąż obecne, tak byśmy nie utracili możliwości mówienia zarówno o wieku XIX jak i XVIII. Zarówno bowiem w odniesieniu do polskiej jak i czeskiej kultury czy literatury słowa P. Hazarda pozostają aktualne: Jesteśmy spadkobiercami starożytności, średniowiecza, Odrodzenia, których spuścizna ciąży na nas; przede wszystkim jednak jesteśmy bezpo-średnimi dziedzicami wieku osiemnastego [Hazard, s. 18]. Czy stoi jednak coś na prze-szkodzie, by obie omawiane tu makrostruktury poddać nieco innej perspektywie?

Jako osoba, która uciekła z presji narodowej kultury polskiej poprzez wyjazd z Polski i równocześnie stała się dla kultury czeskiej swoistym barbarzyńcą – bardziej w rozumieniu *barbarus* jako obcy – chciałbym zaproponować nowe spojrzenie związane z powyżej postawionym pytaniem.

Proponuję mianowicie na zarówno na oświecenie stanisławowskie jak i odrodzenie narodowe spojrzeć jak na wirusy, które zaczęły opanowy-

wać tkankę literatury drugiej połowy XVIII wieku i początku wieku XIX. Owa tkanka w swej istocie pozostawała nieczuła na kryteria etniczne czy narodowościowe, jednak w bliskim sąsiedztwie czasowym takie właśnie kryteria zawładnęły europejskim dyskursem humanistycznym. Wirusy, jak powszechnie wiadomo, dysponują nie tylko zdolnością do replikacji, ale również do mutowania i właśnie owa mutacja odpowiada za rozpowszechnienie się zarówno pojęcia oświecenia stanisławowskiego jak i odrodzenia narodowego oraz tak częstego wykorzystywania obu tych terminów w dyskursie historycznoliterackim aż po współczesność. Dostosowanie się obu tych struktur do dyskursu opartego o kryteria narodowościowe zadecydowało o jego poręczności w heideggerowskim rozumieniu na przestrzeni wieku XIX, jak również XX, który od romantycznego w swej istocie paradygmatu kultury europejskiej nie był się w stanie odżegnać.

Takie zbiologizowane spojrzenie na problem struktury kulturowych zaproponował po raz pierwszy w '70 latach minionego wieku brytyjski biolog ewolucyjny Richard Dawkins. W swojej książce zatytułowanej „Samolubny gen” sformułował teorię, według której mogą istnieć replikatory informacji kulturowych, nazwane przez niego memami, dzięki czemu przekaz kulturowy, mimo że w zasadzie jest konserwatywny, może zarazem podlegać pewnej formie ewolucji [Dawkins, s. 262]. Memy mają według tej teorii, która staje się na tyle modna, iż pojawiają się kolejne opracowania jej poświęcone (wymienić tu można z naj-ciekawszych ujęć książki S. Blackmore i M. Biedrzyckiej) mieć nie tylko zdolność do samopowieliania się i mutowania, ale również do łączenia się w większe całości, które gwarantują poszczególnym memom większą szansę na powielenie się. Owe wiązki memów – mempleksy – mogą obejmować najróżniejsze elementy kulturowe, począwszy od strojów, poprzez teksty literackie, skończywszy na syntezach literatur narodowych.

Co taka lamarckowska w swej istocie – bo memetyka jako teoretyczny konstrukt nie może się opierać o darwinowską koncepcję braku dziedziczenia cech nabytych – metodologia oferuje w kontekście badań literackich? Po pierwsze pozwala uporządkować spojrzenie na literaturę z perspektywy chronologicznej. Przesuwa bowiem moment ukonstytuowania się pojęć „oświecenie stanisławowskie” czy „odrodzenie narodowe” w czasie i odłącza je od zjawisk typowych dla literatury drugiej połowy wieku XVIII w Polsce czy przełomu XVIII i XIX wieku w Czechach. Nie wyłącza wszakże tej perspektywy, a jedynie odsuwa w czasie, dzięki czemu oba omawiane pojęcia stają się mempleksami opisującymi kulturę i świadomość wieku XIX, ale już nie okresu wcześniejszego. To

zaś pozwala spojrzeć literaturę interesującego nas okresu umownie nazywanego Oświeceniem bez poczucia, że musi on brzmieć w wysokim C, pozwala dopuścić do głosu w polskim oświeceniu Józefa Bakę, czy też w czeskim odrodzeniu narodowym dorobek niemieckojęzyczny. Innymi słowy perspektywa oferowana przez memetykę pozwala z większą precyzją śledzić duże struktury kulturowe oddziałujące przez stosunkowo długie okresy. W swej istocie memetyka jako teoria ma bowiem charakter diachroniczny i wymaga uwzględnienia czynnika temporalnego, tak jak każda ewolucja zresztą.

Literatura

- Biedrzycki, M., *Genetyka kultury*, Warszawa 1998
Blackmore, S., *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Poznań 2002
Borowski, A., *Pojęcie i problem „renesansu północnego”*, Kraków 1987
Dawkins, R., *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 1996
Hazard, P., *Mysł europejska w XVIII wieku*, przeł. H. Suwała, Warszawa 1972
Klimowicz, M., *Oświecenie*, Warszawa 1998
Kostkiewiczowa, T., *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Warszawa 2002
Prejs, M., *Poezja późnego baroku*, Warszawa 1989

